doi:10.32020/ArtandDoc/33/2025/6

Eliza GAUST

OŻYWIĆ POMNIK POGRĄŻONY W TRAUMIE. ANALIZA PRACY KRZYSZTOFA WODICZKI *EMANCYPACJE. PROJEKCJA NA POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA PLACU WOLNOŚCI W ŁODZI*

Wprowadzenie

EMANCYPACJE. Projekcja na Pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności w Łodzi to kolejna realizacja Krzysztofa Wodiczki w Polsce, po Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i w Gdańsku. Artysta wykonał ponad 90 publicznych projekcji w takich krajach jak Australia, Austria, Belgia, Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Holandia, Irlandia, Izrael, Włochy, Japonia, Meksyk, Hiszpania, Szwajcaria i w Stany Zjednoczone.

Prace *site-specific* w przestrzeni publicznej łączą się nie tylko z protetyką kulturową, rozumianą jako swoisty aparat wspierający komunikację społeczną i umożliwiający mówienie tym, którym odebrano głos, lecz także z całym nurtem krytycznej sztuki zaangażowanej, której celem jest realna zmiana społeczna. Artysta kieruje się zasadą partycypacyjności tworzonych przez siebie dzieł. „Sztuka mediów i sztuka performansu publicznego jako interwencja w przestrzeni miasta mogą odegrać rolę w odzyskiwaniu lub »odmrażaniu« zdolności mówienia, wytwarzając sytuacje, w których marginalizowane lub straumatyzowane osoby mogą wprowadzić swoje doświadczenia do dyskursu publicznego."[1]

Rozumiana w ten sposób projekcja polega na „publicznym wyrzuceniu z siebie niebezpiecznie uzewnętrznionej skargi, na wypowiedzeniu tej skargi publicznie i publicznym wyrażeniu niezgody."[2] Można zadać pytanie: kto wypowiada tę skargę? Kogo Wodiczko zaprasza jako „nieustraszonych mówców" do swoich artystycznych działań? Nie ma na to pytanie jednej odpowiedzi, ponieważ jest to szerokie spektrum osób. Wspólnym mianownikiem jaki można tu znaleźć jest poczucie obcości i bycia marginalizowanym_ą.

E**stetyka performansu** podpowiada, że *Emancypacje* należy widzieć jako wydarzenie na pograniczu sztuki i życia – akt wspólnotowy, w którym uczestnicy, widzowie i pomnik tworzą tymczasową wspólnotę doświadczenia. To nie tyle spektakl, co **rytuał społeczny**: transformacyjny i angażujący emocjonalnie.

Fot. HaWa / Festiwal Łódź Wielu Kultur

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

W Poznaniu w 2008 roku Wodiczko zrealizował projekcję, w której udział wzięły osoby w kryzysie bezdomności. W kolejnej jego pracy w Poznaniu – *Przybysze* w 2021 roku, pojawiły się osoby z doświadczeniem migracji, pochodzące z różnych krajów, które krócej lub dłużej mieszkają w Poznaniu. Do komunikacji międzykulturowej między 'przybyszami' a społeczeństwem większościowym wykorzystane zostały swego rodzaju 'protezy' – przystosowane do tej roli drony.

Do projekcji na fasadę Zachęty Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie w 2005 roku zostały zaproszone kobiety, które łączyło doświadczenie bycia prześladowanymi i krzywdzonymi. W większości projekcji Wodiczki udział bierze konkretna grupa społeczna, opowiadająca o swojej tożsamości i doświadczeniu: wykluczenia, marginalizacji, krzywdy.

Wodiczko pokazuje, że sztuka publiczna może pełnić rolę narzędzia emancypacyjnego. Zamiast reprezentować władzę i dominację, projekcje jego autorstwa kierują wektor w stronę tych, którzy żyją 'na marginesie.' Jest to podejście bliskie koncepcjom Claire Bishop czy Miwon Kwon, które podkreślają znaczenie partycypacji i wspólnotowego charakteru działań artystycznych w przestrzeni miejskiej.

Specyfika Projekcji *Emancypacje* w Łodzi

Łódzka praca *Emancypacje* z 2024 roku jest pod tym względem szczególna – to projekt dotyczący niezwykle szerokiego wachlarza doświadczeń, w którym różnorodność uczestników staje się podstawową wartością artystyczną i społeczną, ponieważ nie ma w niej jednej konkretnej grupy, a osoby wypowiadające się w ramach projekcji są także bardzo różne. Miałam okazję pracować z Wodiczką przy realizacji tej pracy jako producentka i lokalna konsultantka. Do współpracy zaprosił mnie Ryszard W. Kluszczyński – kurator projektu, a wcześniej promotor mojej pracy magisterskiej i doktorskiej. Dzięki tej współpracy miałam okazję poznać styl pracy Wodiczki i obserwować cały proces powstawania projekcji.

Podczas mojego pierwszego spotkania online z Wodiczką i Kluszczyńskim, w maju 2024 roku, rozmawialiśmy ogólnie o idei pracy. Wodiczko został zaproszony do zrealizowania działania w Łodzi w ramach Festiwalu Łódź Wielu Kultur, organizowanego przez Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi. Artysta wyrażał wątpliwość, czy w tak krótkim czasie uda się tę pracę zrealizować – do projekcji zostało wtedy pięć miesięcy. Nie określiliśmy wówczas grupy, która miałaby stać się bohaterem projekcji. Rozmawialiśmy o różnych społecznościach, które mogą czuć się marginalizowane i dyskryminowane w kontekście lokalnym. Już pierwsze spotkanie pokazało mi, że Wodiczko obdarza dużym zaufaniem osoby działające lokalnie i powierza im w dużym stopniu znalezienie bohaterów i bohaterek projekcji.

Z uwagi na realizowane przeze mnie wcześniej działania (projekt *Opowiedz się*, Żywa Biblioteka Łódź, zainicjowanie koalicji Łódź Różnorodności, praca w Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, a później rola Pełnomocniczki Prezydent Miasta Łodzi ds. Równego Traktowania), miałam dość szerokie kontakty z osobami pochodzącymi z różnych grup społecznych i mniejszościowych mieszkających w Łodzi. Szukałam zatem bardzo szeroko, nie ograniczając się do żadnej konkretnej grupy. Moim pierwszym tropem były osoby uciekające przed wojną, które przybyły z Ukrainy (a szczególnie starsze osoby uchodźcze i osoby z Ukrainy pochodzenia żydowskiego, przebywające w Gminie Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi), osoby ze społeczności wietnamskiej, afrykańskiej i romskiej, a także osoby w kryzysie bezdomności. Brałam pod uwagę także osoby z szerokiej społeczności LGBTQIA+. Dziś widzę w tych poszukiwaniach dużą intersekcjonalność i skupienie się na osobach z pogranicza różnych tożsamości, które jednak mają ze sobą coś wspólnego.

Głównym wątkiem, o którym rozmawialiśmy podczas kolejnych spotkań, była praca – jakie rodzaje pracy są w naszym społeczeństwie stygmatyzowane i stereotypizowane. Później skupiliśmy się na samym procesie emancypacji

- zwróceniu uwagi na emancypację rozumianą, jako wyzwolenie się z zależności zewnętrznych i wewnętrznych w życiu codziennym i w stosunkach międzyludzkich. Miały to zatem być historie osobistych emancypacji dokonanych przez osoby zaproszone do projektu. Braliśmy pod uwagę bardzo szeroki zakres tematyczny i dużą dowolność w tym, kto o jakiej części swojego życia będzie chciał opowiedzieć.

W efekcie paromiesięcznych poszukiwań i ciągłych konsultacji z Wodiczką udało mi się wyłonić 10 osób mających wziąć udział w projekcie. Wśród nich znalazły się: osoba transpłciowa, dwie osoby z doświadczeniem uchodźczym z Ukrainy, osoba w kryzysie bezdomności, osoba, która wyszła z kryzysu bezdomności i wygrała walkę o prawa do opieki nad swoimi dziećmi, gej z doświadczeniem kryzysu psychicznego, celebrantka, doradczyni rytualna i mistrzyni ceremonii pogrzebowych, osoba niewidoma, osoba z doświadczeniem bycia w domu dziecka i streetworkerka, Afropolak. Jak widać nie było tu jednego konkretnego klucza. Tym razem to różnorodność doświadczeń stworzyła podstawę pracy w przestrzeni publicznej.

> Więc pierwszy klucz to Pani praca z ludźmi i wspieranie ich w procesie emancypacji, w sensie społeczno-kulturowym. A dodatkowy zoom w tym mikroskopie skupia się na momentach osobistych, prywatnych, egzystencjalnych. I nasza wspólna praca polegała na stworzeniu sytuacji umożliwiającej skupienie się na tych momentach. Być może dla wielu z bohaterów i bohaterek projektu to była sytuacja zupełnie nowa – dostać możliwość szukania i znalezienia słów, żeby opowiedzieć się przed kamerą. A wcześniej – znaleźć w sobie gotowość, żeby przyjść do studia.[3]

Etap Nagrań do Projektu

Zanim przejdę do bardzo istotnego kontekstu samego pomnika Tadeusza Kościuszki i jego roli w tej projekcji, chciałabym na chwilę zatrzymać się na stylu pracy Wodiczki z osobami zaproszonymi do projektu. Rozmowy z nimi były nagrywane we wrześniu 2024 roku w Łodzi. Pełniłam rolę łączniczki pomiędzy zaproszonymi osobami a artystą i uczestniczyłam w całym procesie nagrywania rozmów. Osoby miały za zadanie stanąć w ramie skonstruowanej na podobieństwo pozy Tadeusza Kościuszki na łódzkim pomniku. Zostały także poinstruowane, aby zwracać się do kamery i mówić jak gdyby do ludzi na dole z pozycji postaci na pomniku.

> Aby zachęcić osoby do tego, by się otworzyły trzeba stworzyć atmosferę zaufania. Ale nie mam odpowiedzi na to, jak to zrobić. Na pewno staram się nie prowadzić wywiadu. Wywiad polega na zadawaniu pytań. I w tych pytaniach już w pewnym sensie zawiera się odpowiedź. Jak we wszystkich sondażach, w których zmusza się osoby do pewnego określenia się. To jest pułapka. Samo pytanie jest już arogancją. Skąd mam wiedzieć, o co zapytać drugiego człowieka, który na temat swojego życia wie na pewno więcej, niż ja? Może sama ta osoba powinna zadać sobie pytania?
>
> Natomiast w sytuacji realizowania pracy, jak ta w Łodzi, większość osób, które przychodzą, oczekuje pytań. „Proszę mi powiedzieć, o czym mam mówić." Moja odpowiedź brzmi: „Nie wiem." Ale oczywiście muszę coś powiedzieć. Więc mówię, żeby ta osoba przeszukała swój brzuch i swoje serce i znalazła najważniejsze momenty ze swojego życia. W sensie polepszenia swojej sytuacji czy przekraczania barier.
>
> To ciekawe, że osoby, z którymi rozmawialiśmy w Łodzi, dość szybko zaczęły mówić, bez wcześniejszych przygotowań. Ale to dzięki obecności Pani, z którą mieli już jakiś pomost zaufania. Gdyby Pani tam nie było, to by nie poszło w tym kierunku.[4]

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

Gdybym miała podsumować styl pracy Wodiczki, to powiedziałabym, że charakteryzuje go ogromna uważność i absolutne skupienie na osobie mówiącej. Jak wynika z przytoczonej powyżej wypowiedzi, nie padają żadne sugestie co do podejmowanych tematów. Jedynym wątkiem, na który naprowadzaliśmy rozmówców i rozmówczynie, był moment emancypacji – wyzwalania się ze swoich ograniczeń, przezwyciężania doświadczenia trudnych momentów życiowych, znalezienia swojego własnego 'ja.' Czasem osoby były proszone o to, żeby powtórzyć dane zdanie – powiedzieć je głośniej, wyraźniej, z perspektywy wysokiego pomnika. Były to jednak przede wszystkim sugestie odnoszące się do formy wypowiedzi, a nie do jej treści.

Praca z Traumą

Bohaterki / bohaterowie pracy *Emancypacje* opowiadały / opowiadali o trudnych przeżyciach, o momentach granicznych, o doświadczeniach przemocy czy odrzucenia. Pojawiały się silne emocje w tych momentach, kiedy osoby wracały pamięcią do swoich traum i musiały ubrać je w słowa, wypowiedzieć je na głos.

> Psychoanalitycy twierdzą, że leczenie ma większą szansę powodzenia, jeśli staje się aktem publicznym, a największą, gdy wypowiedź jest wyreżyserowana i staje się wypowiedzią społeczną w imieniu innych. Akt publicznej wypowiedzi prawdy ma moc odnawiającą. I uzdrawiającą. Judith Herman dodaje, że często 'przetrwańcy' decydują się na otwarte mówienie o nieporuszanych, bolesnych sprawach w przestrzeni publicznej, wierząc, że to pomoże innym. W ten sposób czują się częścią siły, która jest od nich większa. Zmusza to ich, jak powiada Herman, do „stania się filozofami, teologami i sędziami."
>
> Przypomniany przez Foucaulta polityczno-etyczny projekt parezji jako „mówienia bez lęku krytycznej prawdy" musi stapiać się z projektem psychoterapeutycznym, z pracą nad wypowiedzianą pamięcią i z pokonywaniem traumy.[5]

„In refusing to hide or be silenced, in insisting that rape is a public matter, and in demanding social change, survivors create their own living monument."[6] [Odmawiając ukrywania się czy milczenia, nalegając, że gwałt jest sprawą publiczną i domagając się zmiany społecznej, osoby ocalałe tworzą swój własny, żywy pomnik.]

'Przetrwańcy' decydują się na otwarte mówienie o bolesnych sprawach i w ten sposób stają się częścią większej siły. Herman nie tylko podkreśla tę dynamikę, ale daje głos ich czynowi – mówiąc, że właśnie w mówieniu i odsłonięciu stanowią **„żywy pomnik,"** który jest nastawiony na pamięć, sprawczość i wizualną obecność.

Parezja u Foucaulta, czyli nieustraszone mówienie prawdy, wiąże się z ryzykiem i odwagą, a także z krytycznym stosunkiem do władzy i do samego siebie. Takie mówienie prawdy jest z natury wolne, wynika z poczucia obowiązku, a nie z przymusu. To poczucie obowiązku jest często związane z chęcią zrobienia czegoś dla ogółu, dla osób znajdujących się w podobnej sytuacji, które zazwyczaj nie mają prawa głosu. Wydaje się, że taka chęć towarzyszyła osobom biorącym udział w łódzkim projekcie. Oczywiście, nie miały one wypowiadać się w imieniu całej grupy. Nie chcieliśmy wybierać rzeczników ani rzeczniczek broniących interesów społeczności, zwłaszcza że bycie takim rzecznikiem jest po prostu niemożliwe. Nikt nie może samozwańczo reprezentować interesów całej społeczności, która bardzo często jest niesamowicie zróżnicowana i nawet wewnątrz jednej grupy zazwyczaj pojawiają się podziały i odmienne opinie. Zaproszone osoby miały dzielić się tylko i wyłącznie swoimi osobistymi przeżyciami i przemyśleniami, mówić w swoim imieniu.

Opowiedziane historie dotyczyły bardzo wielu kwestii: tożsamości płciowej; wychodzenia z przemocowych relacji i walki o prawa do opieki nad swoimi dziećmi; radzeniu sobie z traumą spo-

Fot. HaWa / Festiwal Łódź Wielu Kultur

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

wodowaną pobytem w domu dziecka i rodzinach zastępczych, a także podjęcia pracy streetworkerki, aby pomagać innym; doświadczenia osoby w kryzysie bezdomności; doświadczenia uciekania z kraju, w którym wybuchła wojna i układania sobie życia w nowym miejscu; radzenia sobie z własnym lękiem i kryzysem psychicznym; życia w mniejszościowej społeczności Afropolaków; pomagania ludziom w radzeniu sobie z żałobą i żegnaniu zmarłych bliskich. Każda historia była osobista, dotykająca poziomu emocji, wiążąca się z traumą. Mówcy i mówczenie, zazwyczaj po podzieleniu się swoim świadectwem, odczuwali_ły ulgę i zadowolenie z siebie. Wiedzieli, że dokonali czegoś ważnego, co może pomóc innym. Byli postawieni w bardzo specyficznej sytuacji – mówienia z perspektywy pomnika i próbowali wykonać to zadanie jak najlepiej – przekształcić się w pomnik Tadeusza Kościuszki górujący nad miastem.

Emancypacja / Kościuszko

Temat emancypacji i wybór pomnika Tadeusza Kościuszki mają oczywiście ogromne znaczenie dla całej pracy i warunkują cały jej przekaz. Praca ta, wykonana na jakimkolwiek innym pomniku, byłaby działaniem całkowicie odmiennym. Wszystko jest tu ze sobą powiązane w nierozerwalny sposób.

Aby zastanowić się nad tytułem *Emancypacje*, warto najpierw odnieść się do etymologii tego słowa. Sam wybór liczby mnogiej – zamiast pojedynczej – sugeruje wielość i różnorodność dróg, które mogą prowadzić ku wyzwoleniu. Nie chodzi tu o jedną uniwersalną narrację, lecz o mozaikę mikrohistorii, które razem składają się na obraz współczesnego miasta.

"**Emancypacja** (emancipatio - »wyzwolenie«) - 1) w staroż. Rzymie uwolnienie syna spod władzy ojca; 2) uwolnienie (się) jednostek i grup społecznych od zależności i zdobycie lepszej pozycji w strukturze społecznej."[7]

Symboliczny akt wyzwolenia dziecka spod władzy rodzicielskiej można odnieść do wszelkich momentów uniezależniania się, walki o swoje prawa, wychodzenia z przemocowych relacji. Tadeusz Kościuszko staje się na potrzeby tej pracy symbolem emancypacji – poprzez swój udział w rewolucji amerykańskiej, ale też w insurekcji polskiej. Kościuszko był bowiem nie tylko strategiem i dowódcą wojskowym, lecz także człowiekiem o głębokim poczuciu sprawiedliwości społecznej, który wielokrotnie stawał w obronie słabszych i wykluczonych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie brał udział w wojnie o niepodległość, nie ograniczał się do działań czysto militarnych. Zasłynął jako inżynier fortyfikacji, ale też jako osoba otwarcie sprzeciwiająca się niewolnictwu. W testamencie zapisał swoje majątki na cel wykupienia i wyzwolenia czarnych niewolników, a także na ich edukację – co w ówczesnym kontekście było gestem radykalnym i wizjonerskim. W Polsce z kolei jego nazwisko nierozerwalnie wiąże się z Insurekcją Kościuszkowską, a przede wszystkim z Uniwersałem Połanieckim z 1794 roku, w którym próbował poprawić sytuację chłopów pańszczyźnianych. Choć dokument ten miał ograniczone skutki praktyczne, to w sensie symbolicznym był przełomowy – po raz pierwszy tak wyraźnie wskazywał, że wolność narodowa nie może istnieć bez elementarnej sprawiedliwości społecznej.

Kościuszko, stojący w obronie chłopów polskich, czarnych niewolników i innych uciskanych grup, jawi się zatem jako postać uniwersalna – bohater, którego biografia łączy różne konteksty emancypacyjne i którego ideały nie tracą na aktualności. W pracy Wodiczki jego figura zostaje odczytana na nowo – nie tylko jako pomnik narodowy, symbol walki o niepodległość, ale także jako narzędzie otwierające przestrzeń dla głosów współczesnych 'uciemiężonych.' W ten sposób pomnik Kościuszki staje się nie tylko świadectwem historii, ale także wehikułem do rozmowy o teraźniejszości – o tym, kto dziś potrzebuje emancypacji i jakich nowych form wyzwolenia domaga się współczesność.

> Kościuszko może stać się użyteczny, w sensie tego, aby ludzie uświadomili sobie ten proces emancypacyjny w samych sobie i przekazali to innym. Z wysokiego piedestału. Kościuszko stojący w sercu Łodzi, na Placu Wolności, naprzeciwko Biblioteki Wolność. I wszystkich tych symbolicznych punktów walki robotników w Łodzi – walczących o swoje prawa i wyzwolenie pod koniec XIX wieku, na początku XX wieku i za czasów komuny. Łódź to przecież miasto, które codziennie świętuje proces emancypacyjny – zbudowane kosztem żyć wielu osób pracujących na jego potęgę. Spojrzenie z tego wysokiego punktu widzenia jest konieczne, bo ludzie zapominają. Zapominają o swojej historii, ale również nie widzą tego, co dziś dzieje się po drugiej stronie ulicy, a czasem nawet w jednym domu. Nie widzą różnicy pomiędzy sytuacją swoją a sytuacją innych. W każdym razie, nie od razu, bo nie rozmawiają ze sobą.[8]

Pomnik

W ramach projektu *Emancypacje* ma dokonać się aktualizacja postawy i myśli Kościuszki. Za jakimi grupami dziś wstawiłby się Kościuszko? Czy spodobałoby mu się takie odniesienie do jego dziedzictwa? Co powiedziałby Kościuszko o dzisiejszym świecie? Czy popierałby wiece i demonstracje, które odbywają się pod jego pomnikiem? Pozwalam sobie sformułować takie pytania, ponieważ Wodiczko sam poprzez swoje prace rozmawia z pomnikami, można powiedzieć, że traktuje je podmiotowo i po partnersku – jako wspólników działań.

> Troska i skupienie na naszej teraźniejszości i przyszłości, krytyczna i ostrzegawcza misja pomników i monumentów są stłumione przez ich zniewolenie w bezkrytycznym rozpamiętywaniu i celebrowaniu przeszłości, przez ich służbę na rzecz uroczystych obowiązków i oficjalnych funkcji. Monumenty z ich milczeniem i bezruchem wyglądają dziwnie człowieczo. Zaś straumatyzowani ludzie z ich wyciszeniem i bezruchem wydają się dziwnie monumentalni. Niemi 'przetrwańcy,' mieszkający w cieniu monumentów, patrzą na puste fasady budowli publicznych i w ślepe oczy naszych i pomników, na tych niemych świadków współczesnych niesprawiedliwości. Powiedzmy w tym miejscu, że zarówno pomniki, jak i mieszkańcy potrzebują demokratycznej animacji i reanimacji.[9]

Plac Wolności w Łodzi, z pomnikiem Tadeusza Kościuszki, jest miejscem szczególnym i bardzo ważnym dla łodzian i łodzianek. Decyzja o wzniesieniu pomnika Kościuszki zapadła 15 października 1917 roku podczas uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej Łodzi z okazji stulecia śmierci Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej. W 1921 roku ogłoszono konkurs na projekt pomnika, jednak żadna z prac nie została zakwalifikowana do wykonania i dopiero w styczniu 1926 roku do realizacji wybrano projekt artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego. Budowę ukończono w 1930 roku. Uroczyste odsłonięcie 14 grudnia 1930 roku zgromadziło ok. 30.000 mieszkańców i mieszkanek miasta.

W 1939 roku, po agresji Niemiec na Polskę i aneksji województw wraz z Łodzią przez III Rzeszę, nazistowskie władze okupacyjne zburzyły pomnik. W 1940 roku w miejscu zburzonego pomnika Kościuszki, Niemcy ustawili obelisk z wizerunkiem swastyki, na którego szczycie umieszczona została figura orła. Po II wojnie światowej, w 1946 roku, ogłoszono konkurs na odbudowanie pomnika, ale projekt odbudowy został odłożony na czas bliżej nieokreślony. Dopiero pod wpływem tzw. poznańskiego czerwca 1956 roku zawiązał się Komitet Odbudowy Pomnika Tadeusza Kościuszki. Domagano się odbudowania posągu w pierwotnej formie. Do wykonania pomnika zaproszono jego przedwojennego twórcę – Mieczysława Lubelskiego. Uroczystość odsłonięcia nastą-

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

piła 21 lipca 1960 roku. Pomnik przez lata stał się ważnym symbolem miasta. Składane są pod nim kwiaty podczas oficjalnych obchodów świąt państwowych.

W 1971 roku polska artystka Ewa Partum zorganizowała na Placu Wolności swój happening i instalację *Legalność Przestrzeni*. „W obrębie placu stanął las znaków drogowych i tabliczek o spotykanej powszechnie lub wymyślonej treści, które zakazywały różnych czynności: Zakaz wjazdu, Cisza, Zabrania się uprawy czegokolwiek, Nie dotykać, Wszystko wzbronione czy Zabrania się zabraniać - hasło znane ze świeżych jeszcze reminiscencji paryskiej wiosny '68. Legalność przestrzeni interpretowana była w różny sposób, zależący od kontekstu czasów."[10] Nadrzędnym kontekstem było oczywiście ograniczanie praw i wolności obywateli_ek i brak wolności słowa w czasach totalitaryzmów.

Na Placu Wolności współcześnie odbywają się liczne demonstracje i protesty. Z tego miejsca często ruszają marsze ulicą Piotrkowską. Odbywały się tu m.in. czarne protesty Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, manifestacje Łódzkiego Stowarzyszenia Lokatorów, czy ostatnio: Marsz przeciw Imigracji organizowany przez Konfederację, a później, w reakcji na niego spacer pod hasłem „Łódź dla wszystkich!" – oddolna inicjatywa wielu organizacji pozarządowych. W 2022 roku rozpoczęła się rewitalizacja Placu Wolności, zakończona dwa lata później, z licznymi nasadzeniami drzew i zlikwidowaniem ruchu okrężnego wokół pomnika tak, aby miejsce bardziej sprzyjało relaksowi i rekreacji.

Można zastanawiać się, które z tych wydarzeń zyskałoby aprobatę samego Kościuszki, a które wypacza jego ideały. Pewne jest to, że Kościuszko nam tego nie powie – stał się milczącym obserwatorem życia społecznego. Jest natomiast 'włączany' w rozmaite protesty i mianowany na ich patrona.

Zgodnie z myślą Wodiczki, projekcja na pomnik ma nie tylko pomóc osobom mówiącym z jego perspektywy (do czego przejdę za chwilę), ale ma posłużyć także samemu pomnikowi.

> Pomnik staje się bardziej użyteczny ludziom stąd. Jest pomnikiem dla wszystkich, którzy żyją. I dla następnych pokoleń. Pomnik przestaje czuć się wyobcowany, odcięty do życia i przetransportowany jako relikt przeszłości. Zaczyna rozumieć sens i powód, dla którego został zbudowany.
> Nie tylko ludzie – uciemiężeni i zmiażdżeni własnymi przeżyciami, znajdują się w sytuacji traumatycznej. Także pomniki znajdują się w sytuacji posttraumatycznej. Z pozycji swoich obelisków widzą wszystko to, co się dzieje wokół nich, a co często stoi w sprzeczności z ideałami, w imię których zostały zbudowane. Nie mogąc nic powiedzieć, stają się zbolałe i zamrożone w swojej traumie.
> W sytuacji projekcji na pomnik obserwujemy, jak nagle zaczyna on żyć i nabierać sensu istnienia. Bo podnosi wszystkich na duchu.[11]

Projekcje Wodiczki proponują nową strategię – **ożywienie pomników**. Monument, zamiast reprezentować przeszłość, zaczyna przemawiać głosem współczesnych, marginalizowanych osób. To gest radykalny: symbol narodowej pamięci użycza swojego autorytetu jednostkom zwykle pozbawionym słyszalności. Dzięki temu pomnik staje się przestrzenią dialogu, a nie jednostronnej narracji.

Można powiedzieć, że dzięki projekcji na pomnik przekształca się on z przedmiotu w podmiot. W ten sposób Wodiczko proponuje nowe myślenie o przestrzeni publicznej – jako arenie dialogu, w której historyczne symbole spotykają się z żywymi głosami ludzi współczesnych. To symboliczne przesunięcie otwiera przestrzeń na pytanie o to, komu i czemu mają służyć pomniki w dwudziestym pierwszym wieku. Pomnik odzyskuje głos, co prawda nie swój, ale osób współcześnie uciskanych. Osób, które prawdopodobnie nigdy nie znajdą się na żadnym pomniku, bo są spychane na margines, ich głos jest często uciszany lub im odbierany. A są to osoby często

zmuszane do walki – o siebie i o innych. Osoby codziennie przekraczające niewidzialne bariery i przeszkody. Osoby, które poprzez wystąpienia w projekcji dokonują aktu odwagi – opowiadają światu o doświadczeniach, o których nikt nie chce słuchać.

W przestrzeni publicznej miasta zazwyczaj upamiętnia bohaterów i zwycięzców. Nie bez powodu mówi się, że historię piszą zwycięzcy. A zapomina się o anonimowych osobach będących ofiarami, o świadkach i o 'przetrwańcach,' jak nazywa ich Wodiczko. Na placach, rynkach i centralnych punktach tworzy się 'miasto zwycięzców.' Natomiast projekcje Wodiczki postulują tworzenie 'miasta bezimiennych,' którzy powinni mieć swoje miejsce w każdej demokracji.

Akt Nieustraszonej Mowy

Co owym bezimiennym daje obejrzenie siebie przemawiającego z wysokości pomnika? Zapytałam o to Wodiczkę podczas naszej rozmowy w listopadzie 2024 roku. Oto jego odpowiedź:

> Z moich wieloletnich rozważań nad pomnikami, a także z rozmów z osobami, które pracują społecznie i psychoanalitycznie, wynika wiodąca myśl, że przeszłości nie da się zmienić. Mówiąc o przeszłości, mam na myśli ciężkie doświadczenia życiowe, na wyrażenie których nawet nie ma słów. I które zostają na zawsze w ludzkiej świadomości. Tej przeszłości nie da się zmienić.
>
> Symboliczny moment, w którym ktoś staje się pomnikiem, zawiera w sobie posągowość, a zatem to, czego nie da się zmienić. Wpisanie się w ten posąg jest w pewnym sensie łatwe, bo każdy człowiek jest żywym pomnikiem własnej traumy. Ale raczej o tym nie mówi, o swojej zamrożonej przegranej części życia. *Frozen in a failure situation*[12] [zamrożeni w sytuacji niepowodzenia], jak pisał Donald Winnicott. I kiedy posąg zaczyna się ruszać, zaczyna mówić, w dalszym ciągu jest posągiem, tego nie da się zmienić. Ale może być posągiem mówiącym, zamiast niemówiącym. Posągiem, który chce dalej żyć. Jak mówi Olga w łódzkiej pracy: Chcesz żyć? Żyj! To wydaje się banalne. Ale dla kogoś, kto o mało nie zginął, po tym wszystkim, co przeżył i stał się niemym posągiem, 'żyć' to wielka sprawa.
>
> Czy można żyć z własną traumą, żyć w sposób proaktywny? Trzeba walczyć o to, żeby żyć. I żeby inni ludzie też obudzili się z takiego melancholijnego stanu zamrożenia. Zamrożenie to taki stan myślenia, że choćby nie wiadomo co się zrobi, to i tak będzie klęska. To trzeba odmrozić, ocieplić, dać energię. I ten posąg – gestykulujący, wypowiadający słowa, czasem krzycząc, czasem śpiewając, jest dowodem na to, że można i trzeba żyć dalej. Przy czym nie można zapomnieć, że punktem wyjścia do dalszego, lepszego życia, jest przepracowanie pewnych sytuacji z przeszłości. Żeby nie powtórzyły się w przyszłości. I tu pojawia się posąg, żywy pomnik własnej traumy, który ożywia się i staje się mówiącym pomnikiem.[13]

Podczas projekcji, która miała miejsce 12 i 13 października 2024 roku na Placu Wolności w Łodzi, dziesięciu osób przemawiających przez 'ciało' Kościuszki wysłuchało kilkaset osób. Ożywienie pomnika robiło niesamowite wrażenie. Ruszał się, gestykulował, mówił, krzyczał, śpiewał. Osoby przechodzące przez Plac Wolności zastygały, żeby posłuchać tego niezwykłego performance. Pojawiła się także część osób występujących w projekcie. Z dumą pokazywały pracę swoim bliskim, przeżywały to doświadczenie na nowo. Kiedy były wysoko nad głowami przechodniów, miały pełną uwagę, a nawet podziw publiczności. Czuły się wysłuchane, zauważone, docenione. Myślę, że zrobiły to dla siebie, żeby opowiedzieć swoją historię, zaznaczyć swój ślad, ale także dla innych

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

– wszystkich tych, którzy zmagają się z podobnymi doświadczeniami i traumami, którzy także narażeni są na wykluczenie i dyskryminację, którzy każdego dnia upadają, wstają i idą dalej.

Projekcja / Festiwal

Projekcja *Emancypacje* stanowi świadectwo współczesnego miasta i jego mieszkańców oraz mieszkanek. Stała się dokumentem naszych czasów i została dopisana do długoletniej historii Placu Wolności.

> Słowo 'projekcja' pochodzi od łacińskiego *proiectio* (wyciągnięcie), pro- (naprzód); po angielsku: *projection*. W szerszym znaczeniu 'projekcja' oznacza akcję, proces, stan, technikę, efekt ukazywania czy zarysowywania, uwypuklania się czegoś na powierzchni, w tle czy w otoczeniu, wychodzenie czegoś na jaw, występowanie lub występ. Rzucenie (pro-jekcja) czegoś nowego (w zamiarze – lepszego) wiąże się na ogół z odrzuceniem (re-jekcją) czegoś starego (o czym sądzimy, że jest gorsze). (...) Miasto, niestety, jest już swojego rodzaju projekcją, która dominuje, oślepia i uniemożliwia kreowanie innych projekcji i tego, co ukryte, słabe, nieprzyjemne i niewygodne.[14]

Treści wypowiadane przez osoby, mierzące się z trudnymi doświadczeniami i często traktowane niesprawiedliwie przez ogół, mogą być trudno przyjmowane. Zwłaszcza kiedy projekcja, taka jak łódzkie *Emancypacje*, ma miejsce podczas festiwalu, który kojarzy się z rozrywką i przyjemnym spędzaniem czasu na oglądaniu łatwej sztuki.

> I w tym przewrotnym sensie projekcja na pomnik Kościuszki na Placu Wolności jest swego rodzaju interpelacją. Jest częścią festiwalu, ale też go przerywa. Przerywamy festiwal, jego ludyczną część, co jest może z mojej strony niesprawiedliwe, bo w ramach tego festiwalu działo się wiele ciekawych i ważnych rzeczy. Ale podczas festiwalu ludzie oczekują bycia zabawianymi. Przychodzą na spektakl, żeby mieć jakąś przyjemność w życiu. Kiedy to spektakl w przestrzeni publicznej, mają pełną swobodę – przyjść, nie przyjść, nie potrzeba biletu, można wyjść w trakcie.
>
> I często podczas moich prac ludzie są zaskoczeni. Mówią: jak to? Miało być *entertainment*. A tu ktoś mówi o traumatycznych sprawach. W tym sensie, to interpelacja oczekiwania dużej części festiwalowej publiczności. Festiwalowi można więcej. Czasem poprzez festiwal możliwe staje się zrobienie tego, co wydaje się niemożliwe pomiędzy festiwalami.[15]

Zakończenie

EMANCYPACJE. Projekcja na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi nie była jedynie wydarzeniem artystycznym wpisanym w program festiwalu Łódź Wielu Kultur, ale procesem, który zmienił zarówno uczestniczki i uczestników, jak i samą przestrzeń publiczną. Ożywiony pomnik stał się pomnikiem mówiącym – narzędziem do opowiadania o współczesnych doświadczeniach wykluczenia, przemocy, ale i odzyskiwania sprawczości.

W tym sensie *Emancypacje* są pracą otwartą – nie kończą się wraz z ostatnią projekcją na Placu Wolności. Każda wypowiedziana historia pozostaje w pamięci uczestników i świadków wydarzenia, wplata się w tkankę miasta i na nowo uruchamia pytania o to, kto ma prawo do głosu, a kto jest spychany na margines. Dzięki tej pracy głosy osób, które zwykle pozostają niesłyszane, zyskały nie tylko uwagę, lecz także godność i widzialność.

Dokumentacja jest bardzo ważną częścią wszelkich wydarzeń efemerycznych. Po projekcie *Emancypacje* zachowała się pełna dokumentacja zdjęciowa i wideo,[16] dzięki której praca ta jest cały

czas dostępna do odbioru i analizy. Nagrania zostały zrealizowane przez agencję Strategia 360, która wielokrotnie współpracowała z Wodiczką i idealnie dostosowywała różne technologie do wymogów konkretnej projekcji.

Praca Wodiczki przypomniała, że przestrzeń publiczna nie jest dana raz na zawsze, ale podlega ciągłym negocjacjom. Pomniki, które wznosimy, mogą zamykać nas w jednostronnej, narodowej narracji, ale mogą też – jak w tym przypadku – stać się miejscem dialogu i spotkania. Emancypacja nie jest tu hasłem historycznym, lecz procesem ciągłym, codziennym, dokonującym się w relacjach międzyludzkich.

Emancypacje zrealizowane w Łodzi dowodzą, że sztuka publiczna – jeśli odważy się wsłuchać w głosy bezimiennych – może nie tylko upamiętniać, ale i realnie zmieniać społeczną wyobraźnię. W tym właśnie kryje się jej siła i aktualność.

Appendix[17]

Edmund: Chciałbym, żebyście przestali traktować mnie jako fetysz, jako obiekt badawczy i jako zwierzaka, o którym można zrobić reportaż przyrodniczy. Chciałbym, żebyście przestali traktować mnie jako biednego transa, którym trzeba się zaopiekować, jako dziecko specjalnej troski. Traktujcie mnie jako aktora, jako artystę, jako równego sobie człowieka.

Iryna: Miejcie nadzieję, nie stracajcie. Bierzcie, telefonujcie. Kochajcie ich. Mówicie dobre słowa. I patrzcie, patrzcie przez dobre oko. Bo złych rzeczy jest za dużo. A człowiek ma wybór. Co on widzi. Lepsze, gorsze. Co on mówi. Jak potraktuje innych, jak potraktuje siebie.

Krzysztof: Czyli na tym cokole u góry, patrząc się na was, nikogo nie lekceważąc (...). Zapamiętajcie ludzie, że człowiek dla człowieka powinien być człowiekiem. Troszeczkę wyrozumiałości. Każdy się może znaleźć w tym samym punkcie, kogo określamy z drugiej strony.

Malwina: Na tę chwilę, nie wiem, podjęłam naukę, z czego jestem ogromnie dumna, bo kończę szkołę podstawową. Bo jak wylądowałam na ulicy, to nie mogłam po prostu dalej tej edukacji kończyć. To jest taki pierwszy krok, w którym pokazuję swoim dzieciom, że można, że trzeba coś więcej od siebie wymagać. Chcę nauczyć dzieci, żeby były przede wszystkim waleczne, zdeterminowane.

Michał: Jeśli żyjecie w lęku, w strachu, tak samo jak ja, mam wam jedno do powiedzenia: nie bójcie się. Życie jest tylko jedno. Czerpcie z życia jak najwięcej. Bawcie się. Żyjcie. Żyjcie tak samo jak ja. Nie bądźcie niemymi pomnikami własnych strachów. Walczcie o swoje marzenia.

Monika S.: To jest tak, że nie jesteśmy samotnymi wyspami. Nie jesteśmy taką małą oazą pośrodku niczego, ale jesteśmy połączeni ze wszystkim, co nas otacza. Ze zwierzętami. Z roślinami. Z całą przyrodą. I z kosmosem, którego też jesteśmy częścią. Z gwiazdami. Z ciałami niebieskimi (...). Z mojej wysokości, stojąc tutaj wysoko, widzę to jeszcze lepiej.

Monika Z.: Mimo, że nie widzę, to uwierzcie mi, widzę was wszystkich. Widzę doskonale Plac Wolności, widzę bibliotekę, widzę Black World, widzę wszystkie miejsca, które nas otaczają. Trochę inaczej jakby, ale może lepiej.

Natalia: Czasami on coś tam nawali. Czasami coś mu się nie uda (...). Ale cokolwiek się dzieje, on wie, że jestem. Wie, że czasami go zrugam. Wie, że czasami z nim za rękę niemalże pójdę do jakiegoś urzędu. Po prostu, no jestem. Po prostu, jestem.

Olga: Może nie tak pięknie wyglądam i nie taka młoda, jak byłam 10 lat temu. Ale jestem szczęśliwa od tego, że żyję, że mam kolegów, że teraz mówię wszystkimi wami. A wy słuchacie mnie. I kocham ludzi. Kocham zwierzęta. I to dla mnie jest wolność.

Steves: Żyję po polsku. I żyję po afrykańsku. Żyję po kameruńsku. Wychowuję swoje dzieci wśród tych dwóch kultur. Przede wszystkim dlatego, że jesteśmy tutaj. I nie możemy tak naprawdę żyć oddzielnie od tego miejsca. Nie da się. Jestem Kameruńczykiem. Jestem Polakiem.

Sztuka i Dokumentacja nr 33 (2025) | *Art and Documentation* no. 33 (2025) • ISSN 2080-413X • e-ISSN 2545-0050 • doi:10.32020/ARTandDOC

Przypisy

[1] Krzysztof Wodiczko, *Protetyka Kulturowa: Miejskie Interwencje Projektowe* (Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych, 2021), 11.

[2] Krzysztof Wodiczko, *Rozmowy i Teksty Krytyczne* (Poznań: Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, 2020), 217.

[3] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[4] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[5] Krzysztof Wodiczko, *Rozmowy i Teksty Krytyczne*, 214.

[6] Judith L. Herman, T*rauma and Recovery: The Aftermath of Violence – From Domestic Abuse to Political Terror* (London: Basic Books, 1997).

[7] Hasło "Emancypacja," *Encyklopedia PWN online*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/emancypacja;4008156.html.

[8] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[9] Krzysztof Wodiczko, *Rozmowy i Teksty Krytyczne*, 216.

[10] *Legalizujemy Przestrzeń. Ewa Partum w Łodzi*, Muzeum Sztuki, dostępny 25 sierpnia 2025, https://msl.org.pl/legalizujemy-przestrzen-ewa-partum-w-lodzi.

[11] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[12] Donald W. Winnicott, „Metapsychological and Clinical Aspects of Regression within the Psycho-Analitical Set-Up," pierwsza publikacja w 1954 roku. Publikowana wielokrotnie. Zob. Donald W. Winnicott, *Through Paediatrics to Psycho-Analysis* (London: Routledge, 1975).

[13] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[14] Krzysztof Wodiczko, *Rozmowy i Teksty Krytyczne*, 217-218.

[15] Wypowiedź Krzysztofa Wodiczko z rozmowy przeprowadzonej dn. 16.11.2024, archiwum własne autorki.

[16] *Emanypacje na Festiwalu Łódź Wielu Kultur 2024 // Dokumentacja z transkrypcją,* dostępny 25 sierpnia 2025, https://youtu.be/PRChkNlC2R0?si=FjJXWm-XcRmAOGPr.

[17] Z materiałów autorki towarzyszących projekcji *Emancypacje*.

Bibliografia

Emanypacje na Festiwalu Łódź Wielu Kultur 2024 // Dokumentacja z transkrypcją. Dostępny 25 sierpnia 2025. https://youtu.be/PRChkNlC2R0?si=FjJXWm-XcRmAOGPr.

Herman, Judith Lewis. *Trauma and Recovery: The Aftermath of Violence – From Domestic Abuse to Political Terror*. London: Basic Books, 1997.

Legalizujemy Przestrzeń. Ewa Partum w Łodzi. Muzeum Sztuki. Dostępny 25 sierpnia 2025. https://msl.org.pl/legalizujemy-przestrzen-ewa-partum-w-lodzi.

Winnicott, Donald W. „Metapsychological and Clinical Aspects of Regression within the Psycho-Analitical Set-Up," [1954]. W *Through Paediatrics to Psycho-Analysis*. London: Routledge, 1975.

Wodiczko, Krzysztof. *Rozmowy i Teksty Krytyczne*, Poznań: Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu, 2020.

Wodiczko, Krzysztof. *Protetyka Kulturowa: Miejskie Interwencje Projektowe*. Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych, 2021.

Encyklopedia PWN online. Hasło „Emancypacja."

Gaust Eliza, Materiały towarzyszące projektowi *Emancypacje*, archiwum własne autorki.

Gaust Eliza, Rozmowa z Krzysztofem Wodiczko z dn. 16 listopada 2024, archiwum własne autorki.